Mała skrzypaczka

Czy umiecie grać na skrzypcach? Jest to bardzo trudna umiejętność, którą posiada bardzo niewielu. Aby się tego nauczyć, trzeba być bardzo wytrwałym. Mała Ania bardzo chciała nauczyć się grać na skrzypcach. Czy się udało? Posłuchajcie jej historii.

W filharmonii zorganizowano dni otwarte dla wszystkich zainteresowanych muzyką poważną. Razem z rodzicami na specjalnie zorganizowany z tej okazji koncert przyszła również Ania. Dziewczynka w filharmonii była pierwszy raz w życiu. Wszystko ją tutaj bardzo interesowało. Podczas koncertu uważnie przysłuchiwała się grze muzyków. Najbardziej podobała się jej pani, która grała na skrzypcach. Po koncercie zorganizowane były spotkania z muzykami. Można było dokładnie obejrzeć ich instrumenty, zadać pytanie, porozmawiać. Ania również chciała zobaczyć muzyków z bliska. Zatrzymała się przy pani ze skrzypcami. Z dużym zaciekawieniem przyglądała się instrumentowi.

- Czy umiesz grać na skrzypcach? – zapytała skrzypaczka.
- Nie wiem, nigdy nie próbowałam – odpowiedziała Ania.

Ta szczera odpowiedź wzbudziła uśmiech na twarzy pani skrzypaczki jaki i rodziców.

- A chcesz sprawdzić, czy umiesz grać na skrzypcach? – dalej dopytywała się pani.

Ania ochoczo pokiwała głową. Pani ostrożnie podała instrument dziewczynce przytrzymując delikatnie tak, by nie upadł na ziemię. Ania pociągała smyczkiem po strunach z wielką starannością. Rzeczywiście, z instrumentu zaczęły wydobywać się dźwięki. Dla Ani były one piękną muzyką. Zapewne dlatego, że były jej własną muzyką, zagraną osobiście na skrzypcach.

- Umiem grać! – triumfalnie stwierdziła Ania.

Rodzice najwyraźniej byli innego zdania, bo przecząco kiwali głowami. Jednak pani skrzypaczka pochwaliła dziewczynkę za jej zacięcie i zaprosiła ją, by przyszła na lekcję próbną. Ostrzegła jednoczenie dziewczynkę, że nauka gry na skrzypcach wymaga dużej wytrwałości.

- Jestem wytrwała – bez namysłu, pewnie odpowiedziała Ania.

Po powrocie do domu rodzice szybko się o tym przekonali. Dziewczynka kilka razy dziennie wypytywała ich, kiedy zabiorą ją na próbną lekcję gry na skrzypcach. Robiła to rzeczywiście bardzo wytrwale i skutecznie. Rodzice zgodzili się zabrać dziewczynkę na pierwszą lekcję. Wypadła ona dobrze. Ania kwalifikowała się do szkoły muzycznej. Decyzja o zapisaniu się do niej należała do rodziców, bo Ania od razu wiedziała, że chce do niej chodzić. Po namowach, które wytrwale kierowała do rodziców, dziewczynce udało się uzyskać ich zgodę.

Ania jeszcze wiele razy pokazywała, że jest wytrwała. Wytrwale namawiała rodziców, by kupili jej własne skrzypce. Wytrwale namawiała, by wysłuchiwali jej domowych koncertów. Można było mieć wrażenie, że jest bardzo wytrwałą dziewczynką. Jednak po trzech miesiącach uczęszczania do szkoły muzycznej jej zapał przygasł. Coraz mniej chętnie chodziła na lekcje, rzadko ćwiczyła, a domowych koncertów już nie udzielała. Jej zapał do gry na skrzypcach okazał się być słomiany i właśnie powoli wygasał.

Rodzice zaczęli zastanawiać się, jak wesprzeć dziewczynkę. Co zrobić, by znowu z pasją uczyła się gry na skrzypcach. Postanowili poważnie z nią na ten temat porozmawiać. Jednak wcześniej dla relaksu zabrali dziewczynkę do cyrku. Przedstawienie bardzo spodobała się Ani. Artyści pokazywali różne sztuczki. Dziewczynce najbardziej podobał się żongler, który podrzucał do góry kolorowymi piłeczkami. Po przedstawieniu wychodząc z cyrku dziewczynka zauważyła żonglera stojącego z boku. Szybko do niego podbiegła, by przyjrzeć mu się z bliska. Żongler zauważył ją i aby zrobić jej przyjemność zaczął żaglować piłeczkami.

- Potrafisz tak żonglować? – nieoczekiwanie spytał dziewczynkę.
- Nie wiem, nigdy nie próbowałam – szczerze jak zwykle odpowiedziała Ania.

Słysząc to rodzice dziewczynki spojrzeli na siebie z obawą. Zaczęli zastanawiać się, czy aby żonglowanie nie będzie jej nową pasją.

- To spróbuj – zaproponował żongler wręczając dziewczynce jedną piłeczkę.

Ania podrzucała do góry piłeczkę łapiąc ją za każdym razem w ręce.

- Umiem żonglować! – radośnie stwierdziła Ania.
- Brawo, masz talent – pochwalił żongler, dodając – jednak jeśli chcesz nauczyć się podrzucać dziesięcioma piłeczkami, tak jak ja to robię, musisz być bardzo wytrwała i dużo ćwiczyć. Czy jesteś wytrwała?

Na to pytanie Ania nie odpowiedziała. Przypomniała się jej gra na skrzypcach. Spuściła głowę w dół. Żongler chyba domyślił się z jakiego powodu dziewczynce zrobiło się smutno. Zaczął ją pocieszać.

- Jesteś jeszcze mała. Możesz w życiu nauczyć się wielu rzeczy, jeśli będziesz wytrwała. Mnie czasami również brakuje wytrwałości. Ale mam na to sposób. Od wielu miesięcy próbuję nauczyć się żonglować jedenastoma piłeczkami, ale ciągle mi nie wychodzi. Gdy mam ochotę zrezygnować, to biorę do ręki piłeczkę, ściskam ją mocno, z całych sił i powtarzam „Nauczę się, nauczę się, nauczę się….”

wydrukowano dnia: 15.09.2026 COPYRIGHT © ADB 2026

Mówiąc to wręczył Ani jedną ze swoich piłeczek. Dziewczynka podziękowała grzecznie. Całą drogę powrotną do domu bardzo mocną ją ściskała. W domy od razu zabrała się za ćwiczenia gry na skrzypcach. A wieczorem, jeszcze tego samego dnia, zaprosiła rodziców na domowy koncert.

Ani udało się nauczyć grać na skrzypcach. Została znaną skrzypaczką, występująca na koncertach. Do dziś dnia ma przy sobie piłeczkę, jaką kiedyś wręczył jej żongler. W trudnych chwilach, gdy dopada ją zwątpienie, ma tremę, bierze ją i mocno ściska.

Agata Dobra

wydrukowano dnia: 15.09.2026 COPYRIGHT © ADB 2026